N^er^ VI^ty^

DOSTRZEGACZ EKONOMICZNY I POLITYCZNY LUBELSKI.

We CZWARTEK DNIA 18go KWIETNIA 1816. ROKU.

Fulan

A. WIADOMOŚCI EKONOMICZNE.

1. Rólnictwo.

(Dalszy Ciąg).

Wszystkie rowy lub przegony ściekowe, raz przynaymniéy do roku czyszczone bydź powinny. Przy zaniedbaniu téy poprawki staie się ona coraz trudnieysza, i wreszcie cały rowu użytek ginie. Potrzeba ta coroczné y poprawki, czyni rowy otwarte nierównie kosztownieyszemi od rowów krytych, których pierwszy tylko zakład większy wydatek przynosi.

Kanały lub rowy kryte, wypełniane bywaią kamieńmi, lub innemi materyałami, które dosyć są mocne i wytrzymałe, by zachowały w całości próżne podziały, przez które woda sączyć się może. Cała ta robota podziemna, nakrywa się ziemią, tak dalece, że po wierzchu rolę uprawiać można, iak gdyby żadnych spodem rowów nie było. Zażycie tych wodociągów podziemnych ginie w nayodleglejszéy starożytności. — Mówią, iż Persowie dzisieysi, zbieraią korzyść z zakładu mnóstwa kanałów podziemnych przeznaczonych z dawna do obsuszenia gruntów wodnistych, któremi wzbogacaią inne za nadto suche; chociaż tayna im zupełnie iest sztuka tych budowli, którą naród ten winien wiadomościom i trudom swoich naddziadów, nie maiąc sobie nic w téy mierze podanego nawet przez tradycyą. Kato, Kolumella, Palladiusz i Pliniusz, mówią o wodościegach podziemnych służących do obsuszenia. Umieli oni rozróżniać grunta, w których te ziemne ścieki były potrzebnemi, i nie tayne im były ostrożności do wzięcia, aby te ścieki nie zalaziły. Zapełniali ie kamieńmi, i gałęziami wierzbowemi, lub innego drzewa po prostu przeplecionemi. Te nakrywali dużemi kamieniami, zapobiegali zaś psowaniu się wodociągu przy iego wylocie, dawaniem regularnego z muru otworu. Rowy ich podziemne miewały czasem trzy do czterech stóp głębokości.

W mieysoach gdzie wielka iest gruntu pochyłość należy rowy kryte prowadzić skośnie, tak iak i przy rowach otwartych, ina-

inaczéy nurtowałaby woda, rowy kryte wprędce zalazłyby, a woda dobywałaby się na wierzch na kształt kunsztownego źrzódła, z uszczerbkiem zbiorów.

Co do pory roku, przeznaczonéy na takowe roboty, wielu iest za i przeciw wyborowi zimy lub lata. Naymocnieyszym dowodem za daniem pierwszeństwa zimie, iest to: że w ów czas snadniéy i taniéy o robotnika.

Głębokość i szerokość rowów podziemnych, zawisły od natury gruntów, i położenia a spadzistości pól. Przed laty dawano im trzy stopy głębokości, teraz powszechnie na to godzą się, że dwie stopy głębokości wystarcza. Prawidłem co do głębokości rowów podziemnych w polach, być powinno; by sprzężay do uprawy zażyty, idąc otwartą skibą, nie ruszył swoim ciężarem kamieni, lub innych materyałów, zapełniaiących wodociąg. Rowy podziemne pryncypalne, to iest: owe do których wbiega wielka innych pomnieyszych liczba, powinny być naturalnie obszernieysze; więcéy bowiem wody niemi spływa. Stopa szerokości iest dostateczna. Na iedno wychodzi, czy na los rzucać w nie kamienie, czyli ie regularnie w tych rowach ręką układać; oszczędzenie zaś roboty iest znaczne.

Bez żadnéy wątpliwości kamienie naylepszym są materyałem do zapełniania krytych rowów. Kto ma pod ręką łupkie głazy, powinien ie układać regularnie, zostawuiąc pomiędzy niemi sześć cali próżnego przedziału, na sześć podobnież cali wysokości. Nakrycie takich wodociągów daie się z płaskich kamieni, które nie dopuszczaią obsypywaniu się ziemi. Rzucaiąc kamienie bez braku i porządku w rowy otwarte, baczyć na to potrzeba, aby były oczyszczone z ziemi, i aby burty nie obsuwały się od kamieni ciskanych nieuważnie do otwartego rowu, wtedy bowiem snadnoby takowy wodociąg mógł zaleść. Przed nakryciem ziemią kamieni, potrząsnąć ie trzeba słomą, trzciną albo gałęziami. Mnieysze wodościeki kryte, powinny być prowadzone przynaymniey o ośmnaście stóp iedne od drugich, a kąt, pod którym one wchodzą do rowów krytych pryncypalnych, ma bydź ostry, aby uniknąć zalezienia, któreby w tym mieyscu zayść mogło, gdyby ten kąt zbliżał się do węgła prostego. Należy ieszcze obmurować cegłą lub kamieniem uyście każdego z małych wodościeków, do wielkiego.

(Dokończenie nastąpi.)

2. Ogrodnictwo.

(Dalszy Ciąg)

Niektórzy dla przyspieszenia pożytku z owocu, wykopuią w lasach dzikie iabłonki i gruszki młode, które pospolicie *dziczkami* zowiemy. Powinny one bydź zdrowe, gładkie; rdzawe zaś wewnątrz, i zgnilizną zarażone, są nie użyteczne. Kopiąc ie, należy użyć ostrożności, aby nie były skaleczone i bez nadwerężenia od drzewa macierzyńskiego odosobnione. Sadząc dziczki, obcinaią ich wierzcholki i zmnieyszaią gałęzi.

Jeżeli *płonki* od 3 do 4 lat w płonniku pobyły, przedsiębiorą ich ulepszenie, do którego opatruią się w potrzebne narzędzia i t. d. Tu należy naprzód *wosk*

czyli

czyli *maść ogrodnicza*. Jest ona wieloraka, iako to: wosk ze żywicą w równych częściach rozpuszczone przy ogniu, dodawszy oleiu lnianego, nieco siarki tłuczoney i garść piołunu, co usmarzywszy wspólnie, da maść ogrodniczą. Albo też: wosk z terpentyną, żywicą i trochę z łoiem rozpupuszczone. Inna ieszcze maść wprawdzie skutecznieysza, bo uleczaiąca nawet chore drzewa i nie odpadaiąca, lecz kosztownieysza: Weź żółtego wosku, terpentyny, smoły okrętowéy, wszystkiego po funcie, lepu 2 uncye, niesłonego masła 1 uncyą, siarki pół uncyi, włóż to w garnek, rozpuść przy ogniu i narób pręty upodobaney grubości. Glina nawet z sierścią bydlęcą posiekaną i plewami ięczmiennemi pomieszana, iest także zachwalona. Inna ieszcze maść: weź 2 trzecie części gliny, 1 szóstą część wapna i 1 szóstą część krowieńcu, zmieszay to, a maść przerzeczona maiąc gatunek twardości, przez deszcz nie odpłukuie się, przeto nawet nie obwiiaią iéy. Maści téy iednakże dłużéy nad trzy dni nie przechowuią, z tąd też tyle tylko robić iéy należy, ile przez ten czas potrzeba. Naysławnieysza maść *Forsyta* za którey wynalazek Parlament Angielski 3000 funtów szterlingów przeznaczył. Weź 2. części świeżego krowieńcu, iedną część gruzu wapiennego, a szczególniéy ze starych podsiębitek, część 1 popiołu, iednę 8mą część piasku ukopanego lub rzecznego. Trzy ostatnie materye maią bydź przesiewane, wreszcie rydlem przerobione, na koniec szlagą lub tłuczkiem rozbite, dopóki zupełnie w drobną, gładką massę, nie zamienią się. Goiąc nią rany w drzewie, wybieraią się cząstki schorzałe gładko aż do żywego, i okrywa się 1 osmą część cala grubo w mieyscach wyrzniętych. Biorą potém popiół zwyczayny, dodawszy do niego 1 szóstą część popiołu z upalonych kości, proszek ten przez przetaczek lub puszkę podziurawioną blaszaną pruszą na powierzchnią maści, aż się całkiem okryie, za pół godziny dopiero, kiedy powyższy proszek wciągnie w siebie wilgoć, posypuie się ieszcze raz, naciera się łagodnie ręką, i powtarzaiąc zasypywanie aż do wyschnięcia maści.

(Dokończenie nastąpi)

3. Leśnictwo.

(Dalszy Ciąg).

Gospodarze leśni szczególniéy uważaią, aby na mieyscach wrębu gdzie dawniéy więcéy iodeł stało, więcéy teraz zasiać drzewa sosnowego, w mieyscu zaś buczyny: żołędzi lub modrzewiu. Zasiew iest dwoiaki: iuż szyszkowy iuż golém ziarnem. Nasiona wyłuszczaią czyli to w suszarniach umyślnie przygotowanych, czyli też w izbach ogrzewalnych. Po roztwarciu się łusek można przetrzeć w ręku ziarna, aby skrzydełka okruszyły się, składaiąc one w nie zbyt grubych warsztwach w mieysce suche, przewiewne. Żołądź należy sadzić tegorocznie, gdyż dłużéy nad półroku utrzymywane iéy nasienie butwieie i psuie się. Grunt naydogodnieyszy pod sosninę, iedlinę i świerczynę iest piaszczysty z gliną lub roślinną ziemią zmieszany; tęgo atoli gliniastego albo błotnego gruntu nie lubi. Udaie się także na równinach, podgórzach, parowach. Góry wysokie są im nieprzyiemne; gdyż śnieg i szron czepiąc się ich igieł, zgina i łamie gałęzie, oraz

oraz wierzchołki. Zasiewaią nawet szyszki na wydmuchu; praca ta iednakże iest nader wielka, ile że potrzeba ie przykrywać choyną przed zasiewem, aby powschodziły, lub też ogrodziwszy chróstem mieysce iakie, kawałek corocznie zasiać. Brzezina tak na lekkim iak na dobrym udaie się gruncie, byleby był spulchniony i iest na mróz wytrwała. Wysiewa się w Październiku lub Listopadzie, a niekiedy w Maiu. Jeżeli pod piaskiem znayduie się glina, można bezpieczno siać i sadzić żołądź, klo-, a mianowicie morwinę. Żołądź iak się mówiło skoro tylko doźrzeie, natychmiast wtyka się w ziemię przeszło stopę od siebie daleko, a 4 cale głęboko, zasiawszy to mieysce owsem lub tatarką; naykorzystniéy zaś gdy rok przód zasieie się nasieniem brzozowem, przesadziwszy ie potém pod czas wiosny. Orzech włoski sadzą 2 cale głęboko. Nasienie cisowe modrzewowe, klonowe, bukowe, zasiewaią na naylepszym gruncie, na miernym zaś iaworowe, lipowe, iesionowe, grabowe, osinowe; na wilgotnym i mokrym: topolowe, olszowe, akacyowe. Buczynę zasiewaią zaraz po doźrzeniu, téy saméy iesieni w poruszoną przód ziemię, w potrzebie atoli daie się bukiew w piasku przez zimę przechować. Nasiona iaworowe zaraz po zebraniu w iesieni w przeznaczone zasiewaią mieysca. Można także dla zapewnienia sobie zeyścia ziarna iego przechować przez zimę w suchym piasku, i zasiać naypóźniéy na wiosnę pod świeżą skibę. Siew grabiny odbywa się w iesieni po doźrzeniu, gdyż nasienie przez zimę przechowane, ieżeli z ziemią wilgotną pomieszaném nie będzie psuie się. Zasiewa się na gruncie wilgotnym czarnym. Na górach zbyt wysokich nie udaie się. Olszynę sieią częścią w iesieni, częścią na wiosnę. Wiązowe nasiona zasiewaią ieszcze w iesieni we wilgotnych mieyscach na nizinach, udaie się atoli na lekkim i piaskowym gruncie. Topola lubi grunt pulchny, mieszany z czarnoziemiem bez względu na suchość lub mokrość iego, we wilgotnym przecież iest wyższa, naylichsza w tęgim i ciężkim gruncie. Mnożenie topoli przez nasiona, ulega wielu trudnościom, przeto rozmnażaią takową przez odrośle z korzenia wyrosłe, sadząc ie w Marcu lub Kwietniu. Kasztany tak dzikie iak swoyskie udaiąc się w lasach naszych, mogą bydź zasiewane na goliznach i górach. Prócz wymienionego gruntu pod iesion, należy uważać aby mu dać głęboko, żyzną ziemię, gdyż korzenie iego cisnąć się wgłąb teyże, niemogłyby kamienistego lub innego tęgiego gruntu przebić, przezcoby wiele ucierpiały we wzroście. Zasiewa się pod czas późnéy iesieni. Berberys udaie się na lekkim gruncie (o którym powiemy obszerniéy w tymże samym numerze pod Rozmaitościami gospodarskiemi). Sośnina wysiewa się powszechnie w miesiącu Kwietniu i Maiu, siew iesienny maią iednakże za pewnieyszy.

(Dokończenie nastąpi)

4. Budownictwo wieyskie.

(Dalszy Ciąg).

Tenże Autor mówi iż ci co buduią folwarki, staraią się takowe w środku pól do tychże oddzielonych zakładać, tak aby we wszystkie pola równy wywóz gnoiów ró-

równe zwiezienie zboża, i równy wygon bydła umiarkować mogli.

Jeżeli gospodarz wodę dostatnią wsród tych pól znaydzie, aby iego zamiarowi odpowiadała, im daley folwark od wsi karczmy będzie, tem lepiéy. Bowiem pilnieysza bywa czeladź, im iey trudniéy w takiey odległości biegać na schadzki wieyskie tém bezpiecznieysze zabudowania od pożaru ognia. Bydło bespiecznieysze od zarazy, im daley folwark od wsi postawionym będzie. Niebezpieczeństwo nayścia niech bynaymniey gospodarza nie trwoży; obmurowanie, równie iak dostateczne zamknięcie, psy czuyne, gospodarz folwarczny i czeladzi liczba potrzebna, taki folwark od wszelkiey gwałtowności zasłonić potrafią. Jeżeli zaś przemoc nadzwyczayną wspomniemy, takiey się i cała wieś oprzéć nie zdoła.

W takich to folwarkach stawiaią iedni szpichlerze w sąsieki, aby więcey w nie pomieścić zboża; drudzy, obawiaiąc się zatęchnienia, tudzież wołków, to iest: robaków zboże psuiących, w takiém na iedney znaczney kupie leżącém zbożu, żadnych niedaią sąsieków, tylko na podłodze równéy i gładkiéy, podług potrzeby, cieniey lub grubiey zboża rozpościeraią. To wprawdzie nie iest źle, mianowicie gdy zboże wilgotne ze stodół się zbiera, przecież ci, którzy w zboża obfituią, i pomieścićby go bez sąsieków nie mogli, ieden zawsze do każdego gatunku zboża nad kompletny próżny sąsiek miewaią, aby z iednego w drugi przynaymniey w tydzień zboże przesypać i przeszuflować mogli. Tacy równie żadney szkody obawiać się nie mogą, prócz pańszczyzny na przesypywanie.

Folwark taki stawia się we cztery ściany proporcyonalne do wielości bydła i rozległości pól. We środku pierwszéy ściany od przyiazdu ze wsi stawiaią dom mieszkalny czyli czeladnią, a reszta téy ściany murem dociągniona z obudwóch stron bydź powinna. W tym domie sień połowę szerokości tegoż zaymuie, w drugiey zaś połowie kuchnia koniecznie murowana z wyprowadzonym kominem zasklepiona, w którey nalepie kocioł miedziany dla gotowania wody, do parzenia bydłu w murowany bydź powinien, z kuchni wychód w tył na dziedziniec czyli okół. Na iedney stronie téy sieni bydź ma iedna większa izba dla czeladzi i dziewek folwarcznych z małą izdebką i komórką dla dwornika czyli pachciarza krowy trzymaiacego: na drugiey stronie sieni izdebka z alkierzem dla Podstarościego lub pisarza, i izba z komorą dla Karbowego Gumiennego, Stodolnego, Włodarza, Draba, Owczarza, i iak tych gdzie w któréy nazywaią Prowincyi."

W czeladnicy daie się iastrych czyli podłoga murowana, gdyż drewniana dla zdarzaiącéy się tam często mokrości w krótceby zgniła. Od ściany tylney ku przedniey ma bydź pochyłą, ażeby ściekiem maiącym spust, na wylot danym, odchodziły na dwór wilgoci. Równolegle z czeladnicą wymieniona izdebka, może bydź piecem czeladniczym ogrzewana, w piec wprowadzaią powszechnie parę miedziaków do utrzymania ciepłey wody. (*) *(Dok. nast.)*

(*) Wyobrażenia ryte obok przyrzeczoney Mechaniki ułatwią znacznie tę naukę, którą z powiększeniem się JPP. Prenumerantów w téy liczbie, iżby przynaymniey nakład wydawcy tego pisma był wrócony, niezochybnie za poprzedniczem obwieszczeniem a może w krótce na widok wyydą; gdyż iuż wszelkie przysposobienia do tak kosztownego dzieła poczyniono.

5. Hodo-

5. Hodowanie domowego źwierza.

(Dalszy Ciąg.)

Roie mamy iuż naturalne, iuż sztuczne. Ul który pierwszy raz wyroił się, nazywamy *roiem pierwszym*; *poroiem* zaś kiedy się powtórnie wyroił. *Roie młodociane*, ieżeli młody róy w parę tygodni po wyroieniu znowu róy wydał, co pochodzi powszechnie z przyczyny tey, że dwie Królowe w ieden róy zebrane. Nakoniec roie tak zwane *głodowe* czyli *wymórki* o których niżéy powiemy. Stuczne roie przysposabiaią się przez przystawki, ablegrowanie i t. d. Tak wczesne iako i zbyt późne roie nie przynoszą pasiekarzowi korzyści; bo pierwsze nie znayduią dla siebie dostatkiem karmi w polu; ostatnie zaś nie zdołaią przed zimą ula zapełnić. Co do *pierwszego roiu*: podaią się różne pobudki, które iednakże trudno dotąd z pewnością oznaczyć; niektórzy chcą twierdzić, iż łatwo doyść można, gdy nie masz sąsiada utrzymuiącego pasiekę; albowiem pszczoły tak zwane *śladówki* inaczéy *iszkal* mogą go o tém ostrzedz; gdyż te parę dni przed roieniem biegaią w koło z brzękiem, śledząc dogodnego mieysca do wyroienia, a znalazłszy takowe, co raz więcey tam ich przybywa, powracaiąc znowu do macierzyńskiego ula, aż nakoniec wszystkie się wyroią. Dodaią: iż chcąc korzystać z téy pszczół zmyślności, stawia się parę ulów czystych i próżnych przy tém mieyscu, gdzie się *iszkal* zbiera, a tak pewnym bydź można o otrzymaniu roiu. Mimo wielu twierdzeń o przemyśle tych Kwatermistrzów pszczelnych, zdaie się to przecież bydź przesadzoném mniemaniem, że wybiegaią, krążąc w pewnych mieyscach, i właśnie gdzie się naywięcey zgromadziły, tam nayczęściey się wyroią. Traf ten bardziey z przyzwyczaienia się do mieysca owego, a niżeli za naturalny popęd wziąśćby można. Powód wyyścia pszczół z ula ten się podaie: ieżeli ul iak się iuż wyżéy rzekło znacznie się rozmnożył, powstaie w nim wielka gorącość, ta skłania królową wraz z całą osadą do wędrówki. Pszczoły sprzykrzywszy sobie powiedzianą gorącość zamyślaią o roieniu; iakoż u dolnych plastrów zakładaią samicze komórki. Królowa spostrzegłszy tę czynność przewiduie domową woynę i niebezpieczeństwo życia, wynosi się przeto przód z ula, nim do walney i decyduiącey bitwy przyydzie. Osiadanie gromadne na około oka ulowego ma wprawdzie oznakę prędkiego roienia się, lecz gdy przewodniczka nie ma chęci ruszenia, nic ta cecha nie poda; owszem zastępy ich spoczywaią niekiedy od 3. do 4. tygodni i próżnuią.

(Dokończenie nastąpi)

6. Technologia.

(Dalszy Ciąg.)

Z wosku odlewaią świece; tym końcem rozpuszczony wosk ma się ustoić przez pół godziny, aby gręzy na spodzie osiadły, zlewa sie potém wyklarowany w drugi kocioł, który przez ciepło węgielne w pomierney gorącości utrzymuie się. Niektórzy świecarze dodaią cokolwiek terpetyny do iarzącego białey, do żółtego zaś żółtey,

aby

aby nie były kruche, należy tu iednakże zachować w domieszaniu proporcyą iżby świece się nie topiły. Mieszaią niekiedy wosk z łoiem, w tym razie nayużyteczniey szym iest łóy kozi. Knoty zakładaią na haczyki przy kręgu albo obręczy poziomo nad kotłem wiszącéy i polewaią ie w kolev z góry ciągle ku dołowi, szybko krąg obracaiąc, aby u dołu i u góry iednakiéy nabierały grubości, oraz tém prędzéy stygły. Knot ma bydź z przędzoney nie węzłowatéy i suchéy bawełny, oraz nie zbyt skręconey, do mnieyszych zaś swiec mocniey cokolwiek kręcą, do żółtego wosku mieszaią bawełnę z przędzą lnianą na knoty. Ulane swiece i z kręgu zdięte, uwiiaią w czyste płótno i kładą w pościel ażeby zbyt prędko nie zastygły i nie kruszyły się. Potém na odwilżonym piwem stole marmurowym równaią ie i poleruią gładką mokrą wałkownicą, w reszcie blechuią. Wyblechowane, znowu oblewaią i wałkuią dla nadania im lustru.

(Dokończenie nastąpi.)

7. Rozmaitości Gospodarskie.

(Dalszy Ciąg.)

Kwaśnica pospolita (Berberis vulgaris.)

Kwaśnica czyli *berberis*, krzewina swoyska po wielu okolicach Polski natrafiana, obfita w Lubelskiem, dla swych użytków, wielokrotnemi doświadczeniami naszemi i ościennemi okazanych, zasługuie na większą iak dotąd gospodarza kraiowego uwagę, a tém bardziey kiedy chodzenie około niéy nie wielkiey wymaga pracy. Należy ona wedle układu *Lineusza* do Gromady *sześćsamczéy* czyli *sześciopręcikowéy*, (Hexandria,) Rzędu Igo *iednosamiczego* albo *iednosłupkowego* (Monoginia.) Cechy rodzaiowe: *kielich sześćlistkowy, maiący trzy listki dolne na przemian krótsze; korona sześćlistkowa, listki u spodu z dwoma gruczołkami; słupek żaden; iagoda dwudziarnowa.* Cechy gatunkowe: *krzew trzyłokciowy, kruchy, gałęzisty, gałęzie kolcami poiedyńczemi i potróynemi osadzone; kora popielata, gładka, drzewo żółtawe liście zapachu tęgiego, nieprzyiemnego, kwasek ich cierpki, młodych atoli smakowity, kształtu iakowato-przytępionego na przemianległe, drobnoząbkowane, ząbki zaś małe twardemi szczecinkami uzbroione; kwiaty żółte, pół otwarte, gronkowate, rozwiiaiące się w Maiu, iagoda z początku zielona w Pazdzierniku zaś i Listopadzie doźrzawszy zamienia się w czerwoną, iest walcowata, kwaśna, maiąca w sobie dwa ziarna, mięsistość iagodowa soczysta, ściągaiąca, ziarno nieco gorszkawe.* Korzenie rozszerzaią się w ziemi; nie są przecież grube i nie głęboko w nią wchodzą, składu twardego, bardzo żółte, gorzkie. Udaie się na gruncie lekkim, nieuprawnym i górzystnym, łatwo się rozmnaża a szczególniey przez odrosle, oddzieliwszy ie ostrożnie wraz z korzeńmi od macierzyńskiego krzewiu, i wsadzaią się należycie oberznięte w lepszą ziemię. Innym sposobem wsadzaią ukośnie zrazy kwaśnicze pod czas wiosny 4. do 6. calów głęboko, polewaią ie niekiedy w potrzebie. Trzeci gatunek rozmnażania przez zasiewanie. Biorą w Październiku doyrzałe iagody, wycisnąwszy z nich sok z lekka wyciszczaią i opłukuią ie z mięsiwa. Suszą

szą takowe potém w cieniu dopiero w Marcu lub kwietniu zasiewaią ziarna rządkami i okrywaią ie pół cala ziemią dobrą. Po 4 lub 6 tygodniach wypuszczaią rostek i w tymże samym roku wyrasta iuż roślinka od 8 do 9 calów wysoka. W przyszłym roku przesadzone, iednakże nie głęboko i nie gęsto lepiey rosną. Szczepią ie także w zaięczy głóg. Obcinanie szkodzi ich urodzayności, przeto zakładaiąc z kwaśnicy żywe płoty, nie trzeba iey obrzynać, ieżeli chcemy mieć wiele owocu.

Surowe są nie iadalne, kwasek ich atoli przyiemny, przechodzący w zdrowości cytrynowy, rozmaicie używanym bydź może. Ptaki dla ostrości wymienionego kwasu, niebardzo iagody niszczą. Wyprowadzaiąc z nich kwas, tłuką ie w drewnia- moździerzach i wyciśkaią sok przez gruby worek płócienny, zlewaią taki w butelki, nalawszy z wierzchu oliwy, i dobrze korkami zatykaią. Sok powyższy można zamiast cytryn do ponczu i potraw, takóż do sałaty z-miast octu używać. W lekarstwach chłodzi, przeto w grączkach zachwalany. Z cukrem smażony, daie przednie konfitury powidła i ulepek. Konfitury tak przysposobiaią; rysuią każdą iagodę igłą i z niey wytłaczaią palcami ziarka; potém gotuie się często szumuiąc, kiedy się należycie sok czerwony puści, odstawiaią naczynie od ognia w którem przez godzinę stygnąć powinien, gotuie się znowu z wolna w cukrze; do 4. funtów berberysu biorą funt 1. cukru, a po ostygnieniu zlewaią w słoiki szklane lub polewane garki.

Zaprawiaią także sokiem berberysowym lody, cukierki i t. d.

Jagody z ałunem gotowane daią piękny kolor do farbowania i za inkaust czerwony używane. Kładą ie także całkiem w cukier lub ocet, albo też suszą dla nadania przyiemnieyszego smaku pigwom i iabłkom. Drzewo ma bardzo mocne i żółtsze od trzmieliny i innych drzew Europeyskich drewno, do wykładanych robót, od szewców na cwieczki pod napiętki, na cybuchy i t. d. używane. W średnim wieku zaczyna w ośrodku cerwienieć, a stare brunatnieie, daiąc piękny flader, atoli staie się kruchem. Niektórzy doświadczaiący skutków berberysu tak dalece o niém przypuszczaią, iakoby same iuż łyszki z drewna iego do iedzenia używane, żółtą chorobę ieżeli niezastarzałą uleczać miały. Korą mianowicie z korzenia żółto farbuią. *Szkur* i dawnieysi zagraniczni pisarze iednomyślnie utrzymuią: iż w Polsce za pomocą téy kory szafianowi przyiemny żółty kolor daią. Kora średnia we winie moczona lub z wodą gotowana rozwalnia żołądek, wzmacnia dziąsła, leczy bolenie garła, żółtą chorobę i t. d. Włożywszy iaką materyą przez berberys żółto zafarbowaną w *indygo* z kwasem siarczanym, zamieni się w przyiemny kolor zielony. Młode liście osobliwie w Holandyi za sałatę używaią lub ie ze sztuką mięsa gotuią. Odgotowane liście radzi *Haller* właśnie iak sok z kory na szkorbuty i chwieiące się zęby. Ziarna drobno utłuczone wyciągaią ciernia i inne kawałki uwięzłe w ciele.

Wśliznęły się niektóre pomyłki w Nrze V. Dostrzegacza, i tak: na stronnicy 55. *w* 1*szym wierszu* Budownictwa wieyskiego *zamiast*: niżey powiedzianém, *czytay* wyżey powiedzianém; *w* 2*gim wiersz. tamże*, *zamiast*: wyprwadzaią, *czytay* wyprowadzaią; *na* 58 *stronnicy* 2*giéy kolumnie w wier.* 21. *na końcu zamiast*: ze zboża suszonego *czytay*; ze zboża niesuszonego.

DODATEK

DODATEK
DO NUMERU VI.
DOSTRZEGACZA EKON. i POLIT.
LUBELSKIEGO.
We CZWARTEK DNIA 18go KWIETNIA 1816 ROKU.

B. WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Doniesienia kraiowe.

Z Lublina 18. Kwietnia.

Przybyli tu w tych dniach Artyści Dramatyczni Narodowi pod Dyrekcyą P. Józefa Hencela, i dali iuż pierwszą reprezentacyą we Wtorek dnia 16. Kwietnia. Również przeieżdza przez Lublin trzech Wirtuozów, z których ieden od urodzenia ciemny, nazwiskiem: P. Waydynger gra wybornie na różnych dętych instrumentach i sam komponuie. Dziś maią o pół do siódméy otworzyć Akademią Muzykalną i nazaiutrz udać się do Warszawy.

Z Warszawy 16. Kwietnia.

Wielkotygodniowe Nabożeństwo odbyło się w tuteyszéy Stolicy z wykłą uroczystością i przykładną pobożnością, przy exekwowaniu w Piątek sławnego Stabat Mater przez Towarzystwo Muzykalne; w Sobotę zaś wszystkie Członki Władz niższych i wyższych, tudzież Jeneralowie zeszli się do Kościoła Katedralnego na Resurekcyą.

Obraz S.p. Xięcia Józefa Poniatowskiego naczelnego Wodza Woysk Polskich, rytym będzie przez P. John, z oryginału Wo. Marcella Baciarellego, znayduiącego się w zbiorze JW. Hrabiny Alexandrowéy Potockiey

Doniesienia zagraniczne.

Z Londynu 19. Marca

Jedno z tuteyszych pism publicznych donosi, iż wpołudniowych prowincyiach Indyiskich wybuchnęły rozruchy, które się i do północnych rozszerzyły.

Piszą z Drommere w Irlandyi, iż tam utworzyła się strona obstaiących za równością. Rozpisuią oni listy do wszystkich, którzy maią dobra do zadzierżawienia, iż odwiedzą ich, ieżeli nie zmnieyszą dzierżawy. W tych odwiedzinach wybiiaią okna, palą domy, i ludzi zabiiaią.

Podług nayświeższych wiadomości, Marszałek Grouchy iest w Washingtonie. Myślą w Ameryce o użyciu środków z powodu przybywania wielu osób z Francyi.

Prezydent miasta Londynu wezwał Radę mieyską dla naradzenia się nad prośbą do Parlamentu o oszczędność, i zmnieyszenie woyska.

Z dnia

Z dnia 29 Marca.

Okręt Theban, który dnia 25 Listopada wypłynął z Bengalu, i od d. 6 do 9 Marca bawił przy wyspie S. Heleny, przywiózł świeże wiadomości o Bonaparcie. Siedzi w domu do 4tey godziny po południu, przeieżdża się potém konno lub poiazdem przez godzinę lub dwie i powraca na obiad. Za zezwoleniem Admirała ma on przy sobie kilka osób z okrętu Northumberland. Żądał 8 maytków i statku, ażeby mógł pływać około wyspy, lecz mu tego odmówiono. Wszędzie stoią żołnierze na straży. Dawnieyszy list żony pewnego officera Angielgielskiego pod dniem 6 Stycznia opisuie romansowe piękności w środku wyspy S. Heleny, i wyraża, że pilnowanie Bonapartego iest uciążliwém dla officerów, bo muszą co trzy dni iść na straż. Bywaią liczne uczty i bale, z których ieden pod namiotami kosztował 250 funt. szterlingów. Córka iey E...y, przygrywaiąc na fortepianie, śpiewała przed Bonapartem dwie włoskie aryie, z czego był bardzo kontent. Gdy mu ią pierwszy raz stawiono, przyiął ią grzecznie, i spytał się, czy umie śpiewać po włosku. Dnia 2 Stycznia była pierwszy raz u niego na obiedzie. U dworu w Longwood zachowuią naywiększą etykietę; podczas stołu nikt nie mówił, oprócz Bonapartego; ona zaś tylko bez boiaźni z nim rozmawiała. Srebra i porcellana są nadzwyczaynie wytworne. Każda filiżanka do kawy kosztuie nayminiey 25 funtów szterlingów. Są na nich widoki Egiptu, i wizerunki Szeików Egipskich. Miasto Paryż podarowało mu ten serwis. Po stole Panna E...y uczyła Bonapartego gry w arcaby, co ią niemało ucieszyło. Grała z nim także w tryktraka. Bonaparte iest bardzo żywego charakteru, i śpiewa przy grze. Posłał potém pewnéy pannie ciasta z swoiego stołu, które i iéy także ofiarował.

Królobóycy Francuzcy, którzy przybyli do Portsmouth, popłynęli na okręcie Betty do Antwerpii.

Dnia 24. b. m. dało się uczuć mocne trzęsienie ziemi w Lincolm i okolicach, co w Anglii bardzo rzadko się zdarza. W Newstead zawalił się sufit sali, w Mansfield Xiądz uciekł od ołtarza, i wszyscy ludzie wynieśli się z kościoła. W Inkley i innych mieyscach, kościoły i publiczne gmachy zostały uszkodzone.

Na zgromadzeniu Rady gminnéy miasta Londynu w przeszły piątek uchwalono prośbę do Parlamentu o zmnieyszenie woyska. Spodziewamy się takich próśb z innych miast i Hrabstw.

Słychać, iż na brzegach południowych Indyy Wschodnich wybuchnęły rozruchy.

Xiąże Juliiusz de Polignac odwiedził niedawno Xiążęcia Wellingtona, i w gniewie mówił do niego. Odpowiedział Wellington: Jeżeli to, co mi WPan oświadczasz, iest prywatną rozmową, winienem mu otwarcie powiedzieć, iż nie mam czasu bawić się taką rozmową. Jeżeli zaś masz zlecenie mówienia ze mną takim tonem, nie mogę ci dać żadnéy odpowiedzi, bo nie masz ża-

dnego

dnego urzędowego znaczenia. Sam podobno Xiąże Richelieu, pragnie szczerze porzucić ster rządu tak niestałego kraiu, iak iest Francuzki. Wszędzie wzmagaią się rozruchy, i świeżo nadeszły do Paryża niepomyślne wiadomości z Lugdunu.

Z Petersburga 6. *Marca V. S.*

Wczoray nadzwyczayny poseł Króla Niderlandskiego pożegnał N. Cesarza. Tegoż dnia stawiono przed Monarchą Sprawuiących interessa Królów Szwedzkiego i Saskiego.

Dnia 7. Lutego wiatr straszliwy wielkie zrządził zkody w różnych mieyscach Państwa. W Penzie uszkodził w wiele domów skarbowych i prywatnych: w wielu miastach tey Gubernii podobneż zrządził szkody. W Niżgorodzie, gdzie trwał przez dzień cały: dachy i młyny daleko pozanosił, dorosłych ludzi obalał, a dzieci wichrem kręcił i unosił. W Kazaniu dachy żelazne pozrywał i wielkie szkody porobił. W Bobrowie w Gubernii Woronezkiey, zerwał i daleko zaniosł kopułę z kościoła iednego i dach z żelazney blachy, młyn wietrzny wywrócił; o 20 wiorst od tego miasta, porwał dwóch ludzi i daleko zaniosł, których po uspokoieniu się wiatru, przy życiu znaleziono. Uczyniono postrzeżenie, że ten wiatr nadzwyczayny statecznie trzymał się kierunku południowo-zachodniowege.

Z Wrocławia 7. *Kwietnia.*

Wczoray po południu przybyła tu W. Xiężna Katarzyna z małżonkiem swoim; przyymowano ich z przyzwoitą czcią, a po śniadaniu udały się w dalszą drogę. Oba synowie W. Xiężney z pierwszego małżeństwa iadą na Królowiec.

Z Wiednia 5. *Kwietnia.*

Donoszą z Verony pod dniem 30. Marca, iż się zdrowie Cesarzowey polepszyło i niebespieczeństwo po większey części minęło.

Hrabina Potocka, z domu Xieżniczka Lubomirska, wyiechała dnia 2. b. m. z tuteyszey stolicy do Warszawy.

Kilka poiazdów Arcy-Xiężney Maryi Ludowiki przybyło dnia 22. Marca do Parmy. — Przed wyiazdem z Schönbrunn napisała do Hr. Magawil z zaleceniem, aby w iey kraiach żadnych nie było uroczystości z powodu przybycia do nich. *Naypięknieyszy* (słowa są iey listu) *a razem naymilszy sercu memu dadzą mi dowód przywiązaniu, gdy przeznaczone pieniądze na też uroczystości ubogim rozdadzą.*

Z Włoch 19. *Marca.*

Papież pisał własnoręczny list do Cesarza Austryackiego z oświadczeniem żalu, iż odmienił zamysł przybycia do Rzymu.

Xiąże Arrighi, który naprzód chciał osieść w Nizza, a potém w Turynie, nie był przyięty w tych miastach, i teraz myśli szukać schronienia w Medyolanie.

W Rzymie nie można teraz wieczorem chodzić bezpiecznie po ulicach, z przyczyny popełnianych rozboiów. 4000 żołnierzy papiezkich nie może utrzymać porządku.

Z Bru-

Z Bruxeli 31 Marca.

Tęgie wiatry obaliły sławne obserwatoryium pod Waterloo, które Xiąże Wellington na krótki czas przed bitwą kazał postawić. Właściciel zamku Hougoumont wyciął wszystkie drzewa, które tysiące kul uszkodziły. Tym sposobem okolica pod Waterloo straciła całą przyiemność; lecz pamięć zwycięstwa nie wygaśnie.

Przybył tu Adjutant Xiążęcia Wellingtona z ważnemi zleceniami.

Od brzegów Menu 30 Marca.

Zamęzcie Xiężniczki Wallii Karoliny z Xiążęciem Sasko-Koburgskim Leopoldem obiecuie Anglii nową liniią Królów Saskich. Monarchia Saska trwała 600 lat w Anglii, a skończyła się roku 1066 w czasie zdobycia tego kraiu przez Normanów.

dnia 31 Marca.

Słychać powtórnie, że korona Cesarstwa Niemieckiego ma bydź przywróconą. Arcy Xiąże Leopold Syn Wielkiego Xięcia Toskańskiego, ma weyść w związki małżeńskie z Leopoldyną drugą córką Cesarza Franciszka.

Z Szwaycaryi 18 Marca.

Donoszą z Konstancyi pod dniem 13. b. m. o przybyciu tam wszystkich Królobóyców Francuzkich, którzy za paszportem przeieżdzali przez Szwaycaryią, oprócz PP. *Martineau, Crevelier, Pothier, Pinet, Faussedoire, Gouzy, Forestier* i *Dubois de Bellegarde.* Z pomiedzy tych 8. osób, iednego tylko Pothier widziano w Zurich, lubo powinien był przeiechać przez Konstancyią. Domyślaią się, że inni kryią się w górach, dla utrzymywania związków z południową Francyią, lub udania się skrycie do Włoch, gdzie im mieszkać zabroniono. Kilku ich bawiło ieszcze dnia 12. Marca w Konstancyi, lecz mieii wyiechać za dwa dni. Królobóyca Jean Borie przybył niedawno do Genewy.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Pewna kobieta we Francyi, w okolicy Mons, powiła dnia 16. Lutego córkę, a dnia 28. tegoż miesiąca drugą.

W kraiu Hannowerskim zdarzył się nadzwyczayny smutny przypadek. Matka troyga małych dzieci groziła żartem iednemu w obecności drugiego dziecięcia, iż ieżeli nie zaniecha złego nałogu, nos mu urznie; W krótce potém schodzi na dół, i kąpie naymłodsze dziecię, a słysząc krzyk, zostawia ie w wanience, bieży na górę i zastaie na wschodach naystarsze dziecię, które iey mówi, iż ukarało siostrzyczkę za popełnioną zdrożność, iak matka pogroziła. Rozgniewana Mątka, pchnęła dziecko tak, iż spadło ze wschodów, kóre wkrótce ducha wyzionęło. Powraca do kąpanego dziecięcia, i zastaie zalane wodą. Wychodzi znowu i zastaie iuż bez duszy to, które pchnęła. Uniesiona rozpaczą, sama się nareszcie powiesiła.